

# Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/boleslaw-bierut/96045,Dekret-Bieruta.html>



Scena udekorowana portretem Bolesława Bieruta podczas niezidentyfikowanego festynu z udziałem budowniczych na Rynku odbudowywanego Starego Miasta w Warszawie - 1953 r.  
Fot. Zbyszko Siemaszko, ze zbiorów NAC

ARTYKUŁ

## Dekret Bieruta

OKRES HISTORYCZNY

(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej

Autor: BOŻENA WITOWICZ 25.10.2022

„Dekret Bieruta” to popularna nazwa dekretu z dnia 26 października 1945 r. o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze m. st. Warszawy, który wydał ówczesny prezydent Krajowej Rady Narodowej. Na jego podstawie dokonano nacjonalizacji wszystkich gruntów stolicy w celu „przeprowadzenia odbudowy

stolicy i dalszej jej rozbudowy zgodnie z potrzebami Narodu”.

Nacjonalizacja polegała na przepisaniu w księgach hipotecznych własności prywatnych gruntów na rzecz m.st. Warszawy, z tym że budynki znajdujące się na tych gruntach pozostawały własnością dotychczasowych właścicieli. Ci mieli możliwość wystąpienia (w ciągu 6 miesięcy od wydania dekretu) z wnioskiem o przyznanie im prawa wieczystej dzierżawy i zabudowy danej działki.

W przypadku odmowy właściciel miał prawo do otrzymania rekompensaty w postaci wieczystej dzierżawy gruntu równej wartości użytkowej w innym miejscu, o ile miasto takim dysponowało. Natomiast w przypadku odmowy bez podania przyczyn, właścicielowi przysługiwało odszkodowanie wypłacane w „miejskich papierach wartościowych”, a ustalone przez miejską Komisję Szacunkową. Prawo odszkodowania wygasło po 3 latach od nacjonalizacji. Dokument wchodził w życie z dniem podpisania.



**Dekret z dnia 26 października  
1945 r. o własności i użytkowaniu  
gruntów na obszarze m. st.  
Warszawy**

**Za niewinną maską**

Dokument – szczytny w swych intencjach – był w rzeczywistości usankcjonowanym przez państwo rabunkiem swoich obywateli z resztek majątku, jaki pozostał im po II wojnie. „Bandycki” wydzwitek dekretu został zmiękczony zapisem, że nacjonalizacji podlegają tylko grunty, bez zabudowań na nich stojących, jednak w praktyce był to prawny unik, gdyż władze miały możliwość wywłaszczania właścicieli budynków, które stały teraz na gruntach państwowych, chociażby pod pretekstem „niezgodności obecnej zabudowy z planami urbanistycznymi”.

Dowolnie też interpretowały dekret. Mimo, iż dotyczył terenu Warszawy (w jej przedwojennych granicach) i

miał być wykorzystywany wyłącznie na potrzeby – zgodnie z tytułem – odbudowy miasta, znacjonalizowano także tereny, na których nie było potrzeby odbudowy, nie realizowano inwestycji miejskich i których nie dotyczył plan urbanistyczny, np. obrzeża miasta, również tam pozbawiając właścicieli ich własności.



---

**Ruiny przy ul. Czerniakowskiej w  
Warszawie, 1945 r. Fot. ze  
zbiorów AIPN**

Restrykcyjny charakter dekretu miały łagodzić także przepisy, które umożliwiały uzyskanie odszkodowania i/lub rekompensaty, jednak nigdy nie wyszły przepisy wykonawcze regulujące ich tryb. Wnioski były masowo odrzucane, a właściciele, z powodu braku przepisów wykonawczych, nie mieli odwoławczych argumentów prawnych.

Władze obeszły też zagwarantowane w dekrecie zniesienie kosztów opłat stemplowych i hipotecznych, wprowadzając „zaporową” opłatę manipulacyjną za złożenie wniosku, sięgającą równowartości ówczesnych miesięcznych zarobków. Wielu właścicieli nie mogło złożyć wniosku, gdyż byli represjonowani przez UB, pozostali za granicą lub nie byli w stanie opłacić kosztów całej procedury.



---

**Ruiny Dworca Głównego w  
Warszawie, 1945 r. Fot. ze  
zbiorów AIPN**



**Ruiny Dworca Głównego oraz  
kamienice południowej pierzei Al.  
Jerozolimskich, 1945 r. Fot. NAC**

## **Niepewna odbudowa**

Warszawa została szczególnie dotknięta zniszczeniami wojennymi, jednak szacuje się, że w pierwszych latach II wojny światowej została ona zniszczona w ok. 20-25 proc. Największe zniszczenia miasta powstały jako kara za powstanie warszawskie. Po jego kapitulacji, na osobisty rozkaz Hitlera, specjalne oddziały niemieckie przystąpiły do zrównania miasta z ziemią. W rezultacie ich działań zniszczenia metropolii sięgnęły ok. 80%.

Dzięki „dekretowi Bieruta” władze po wywłaszczeniu właścicieli mogły zrobić z istniejącą zabudową – niezależnie od stanu zachowania – co chciały. W rezultacie zniszczono wiele zabytkowych budynków, nawet jeśli wymagały tylko remontu (...). Wywłaszczenia i wyburzenia miały też uniemożliwić powrót „prywatnej inicjatywy” – właścicieli fabryk, aptek, zakładów rzemieślniczych, sklepów – i odrodzenie się wspólnoty.

Tak ogromny ubytek infrastruktury stawiał pod znakiem zapytania możliwość odbudowy miasta i pełnienia przez nie funkcji stolicy, stąd rozważano nawet przeniesienie jej do mniej zniszczonej Łodzi. Jednocześnie tak duże zniszczenia dawały władzom ogromne możliwości odnośnie kreowania nowej rzeczywistości społecznej za pomocą układu urbanistycznego.

Ścierały się przy tym różne koncepcje między instytucjami projektującymi rozwój stolicy. Biuro Odbudowy Stolicy chciało zbudować miasto wolne od wyziewów fabrycznych, zazielenione, nastawione na ośrodki badawcze i eksperymentalne, potrzebujące raczej wykształconych techników, niż robotników niewykwalifikowanych i pracowników fizycznych. Podobną wizję miało Ministerstwo Odbudowy, wskazujące na administracyjną i usługową rolę stolicy.

Kłóciło się to z wizjami PPR, która chciała stworzyć z Warszawy „ośrodek wielkiej produkcji przemysłowej” i „wielkie robotnicze skupisko”, a w ten sposób stworzyć dla siebie także zaplecze polityczne. Oznaczało to całkowitą wymianę elit – przedwojenna metropolia inteligencji miała się stać miastem robotniczym i zostać zasiedlona ludźmi napływowymi, wśród których dotychczasowa inteligencja „rozpłynęłaby się”.

Władze komunistyczne starały się też likwidować elitarny charakter niektórych dzielnic – tzw. „segregację przestrzenną” – i dokwaterowywać do nich „zdrowy element robotniczy”. Rozwój wydarzeń politycznych sprzyjał komunistom, którzy realizowali swoją wizję. Planiści konsultowali się przy tym z władzami sowieckimi, które domagały się przekształcenia miasta w duchu modernistycznym tak, jak wcześniej uczyniły to u siebie.



---

**Budowa Pałacu Kultury i Nauki na  
miejscu ruin zabudowy  
warszawskiego Śródmieścia,  
1953 r.**

Miały powstać np. szerokie, symetryczne trakty komunikacyjne. „Uporządkowany” i „otwarty” układ urbanistyczny miał być elementem utrzymania skutecznej kontroli nad społeczeństwem i przeciwdziałania zamieszkom. Na takim terenie, w odróżnieniu od zabudowy z podwórkami i licznymi zaułkami, trudniej było się ukryć i – co pokazało powstanie warszawskie – prowadzić walkę partyzancką. Komuniści, niepewni swojej

władzy, obawiali się protestów społecznych, również na tle wprowadzanych dekretów.

Dzięki „dekretowi Bieruta” władze po wywłaszczeniu właścicieli mogły zrobić z istniejącą zabudową – niezależnie od stanu zachowania – co chciały. W rezultacie zniszczono wiele zabytkowych budynków, nawet jeśli wymagały tylko remontu, np. naprawy dachu, skuwano także ozdobne elewacje w imię „porządkowania” architektury miejskiej. Warszawa miała być nie tylko symbolem odbudowy i miastem pokazowym, ale też ukazywać rozmach socjalistycznych przemian i stanowić wzorzec socrealistycznego projektowania. Wywłaszczenia i wyburzania miały też uniemożliwić powrót „prywatnej inicjatywy” – właścicieli fabryk, aptek, zakładów rzemieślniczych, sklepów – i odrodzenie się wspólnoty.



---

**Scena udekorowana portretem Bolesława Bieruta podczas niezidentyfikowanego festynu z udziałem budowniczych na Rynku odbudowywanego Starego Miasta w Warszawie - 1953 r. Fot. Zbyszko Siemaszko, ze zbiorów NAC**

## **Długi cień**

Dekret, mimo iż został wydany w 1945 r., jest nadal obowiązującym aktem prawnym. Wielu spadkobierców wciąż nie może odzyskać swojej własności ani otrzymać odszkodowania. Podstawą restytucji zagarniętego majątku jest bowiem tzw. wniosek dekretowy z 1949 r. – dot. dekretu z dnia 26 kwietnia 1949 r. o nabywaniu i przekazywaniu nieruchomości niezbędnych dla realizacji narodowych planów gospodarczych, tj. pierwszego Planu Sześcioletniego (1950-1955) oraz Sześcioletniego Planu Odbudowy Warszawy (1949-1955), którego brak w aktach sprawy uniemożliwia odzyskanie nieruchomości.

Jest to o tyle problematyczne, że np. wnioski dekretowe złożone przez osoby aresztowane przez bezpiekę były

usuwane z akt sprawy przez pracowników UB i obecnie brak jest dowodu, że kiedykolwiek istniały. W rezultacie byli właściciele muszą dochodzić swoich praw w ciągnących się latami procesach, ponosić ich koszty, bez definitywnych rozstrzygnięć prawnych.

Więcej interesujących materiałów na profilu Archiwum IPN

**COFNIJ SIĘ**